

Kurdowie idą na Ar-Rakę. Co zrobi Turcja?

7 listopada 2016

„Ruszamy na Ar-Rakę” – oznajmili dowódcy Syryjskich Sił Demokratycznych. Kurdyjska formacja wspierana przez USA i tym razem otrzyma powietrzne wsparcie Stanów Zjednoczonych, wezwała również inne siły zaangażowane w Syrii do wspólnej walki z ISIL. Z jednym wyjątkiem.[S]

Kurdowie dali do zrozumienia, że nie chcą „pomocy” ani „zastępstwa” w walce z Państwem Islamskim ze strony Turcji i finansowanych przez nią formacji syryjskiej opozycji. Powód jest oczywisty – dla rządu w Ankarze dążenia Kurdów do niepodległości czy autonomii, nieważne, czy w Turcji, czy w którymkolwiek państwie zamieszkiwanym przez ten naród są traktowane jako śmiertelne zagrożenie. W tym roku Turcy zmusili już kurdyjskie formacje do opuszczenia zdobytych na ISIL terenów w północno-wschodniej Syrii, wprowadzając na ich miejsce właśnie wyposażone na własny koszt oddziały opozycji syryjskiej. Amerykanie, którzy cenili kurdyjski udział w walce z Państwem Islamskim, zostawili w tej sprawie sojusznika na lodzie.[S]

Teraz ma być inaczej – podczas operacji, której celem jest stolica „kalifatu” Ar-Rakka, US Air Force zapewni bojownikom kurdyjskim wsparcie z powietrza. Operacja pod nazwą Groźny Eufrat rozpocznie się od otoczenia miasta, dopiero potem nastąpi właściwy szturm. W działaniach weźmie udział 30 tys. uzbrojonych Kurdów i Kurdyjek. Nie można jednak wykluczyć, że to nie im ostatecznie przypadnie chwała zdobywców stolicy ISIL. Turcja wielokrotnie powtarzała, że nie zgodzi się na to, by panami sytuacji w północno-wschodniej Syrii stali się Kurdowie. Otwartą kwestią pozostaje, jak tym razem do sprzecznych interesów dwóch zaprzyjaźnionych sił odniosą się Amerykanie. Osobną kwestią jest, czy Kurdowie w ogóle są w

stanie przeprowadzić operację Groźny Eufrat sami – kontrolowane przez nich tereny są oddalone od Ar-Rakki o ok. 50 km, po drodze trzeba będzie walczyć o każdą wioskę i każde miasto.[S]

Dowódcy wspieranej przez USA formacji wezwali cywilów do opuszczenia miasta lub przynajmniej unikania miejsc, gdzie grupują się dżihadyści, ale ich apel pozostanie raczej bez wpływu na przebieg walk. Trudno zresztą spodziewać się, by zaprawieni w bojach, także w zdobywaniu miast bojownicy nie wiedzieli, że sunniccy fundamentaliści bez litości zamieniają cywilów w żywe tarcze i świadomie sprowadzają na nich śmierć, ukrywając się między zwykłymi ludźmi. Już pojawiły się zresztą doniesienia, że IS, dobrze wiedząc, że kampania przeciwko Ar-Rakce ruszy łąda chwila, zaminowali drogi wiodące do miasta, ustawili na nich swoje umocnione posterunki i nie pozwalają mieszkańcom na swobodne przemieszczanie się. W Ar-Rakce przed wojną domową w Syrii żyło ponad 300 tys. ludzi.[S]

Tymczasem przedstawiciel Komitetu Bezpieczeństwa kurdyjskiego rządu regionalnego Masrour Barzani powiedział, że bojownicy Państwa Islamskiego używają chloru przeciwko uczestnikom operacji wyzwolenia Mosulu. Poinformowała o tym agencja Reutera.[SN]

Według jego słów w ciągu trzech tygodni trwania operacji dżihadyści używali dronów, do których mocowali ładunki wybuchowe, a także pociski artyleryjskie wypełnione chlorem oraz gazem pieprzowym. Ponadto ISIL skutecznie wykorzystuje snajperów. „Walka z Państwem Islamskim będzie długotrwała. Nie tylko w sensie militarnym, ale i gospodarczym oraz ideologicznym” – podkreślił Barzani.[SN]

W połowie października iraccy żołnierzy przy wsparciu międzynarodowej koalicji pod wodzą USA rozpoczęli operację wyzwolenia Mosulu z rąk bojowników Państwa Islamskiego.[SN]

Autorstwo: AR [S], Sputnik [SN]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net